Nr. 311. Lwów, niedziela 7 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Protest Rady miasta Lwowa przeciw prowizoryum Galicyi wschodniej.

W piątek, o godz. 12 w południe, zebrała się lwowska Rada miejska na uroczystą, nadzwyczajną sesyę celem zaprotestowania przeciwko uchwale Najwyższej Rady koalicyjnej, oddającej Polsce tylko w prowizoryczne władanie kraj, krwią ofiarną tak obficie zroszony.

Zagaił prez. Neumann, udzielając następnie głosu przewodniczącemu komisyi obrony przyszłości Lwowa, r. Terenkoczemu.

Rada, powstawszy z miejsc, słuchała w skupionej ciszy donośnego głosu r. Terenkoczego, który kreśląc rolę Lwowa, jego nieustanną pieczę nad dolą kresowych ziem Polski, wspomniał o rozpoczętych już pracach komitetu obrony Przyszłości Lwowa i silnej woli mieszkańców, ślubujących, że ziemi tej nie oddadzą! (Okl[illegible]) Jako wyraz protestu przeciw narzuconemu nam rozstrzygnięciu, przedłożył mówca do uchwały następującą

rezolucyę:

Wiadomość o postanowieniu państw sojuszniczych co do Galicyi wschodniej, oddającem kraj ten tylko w czasowe posiadanie naszego Państwa, a również narzucającem dla tej dzielnicy projekt statutu organizacyjnego, który polskość w tym kraju skazuje na zagładę, wywarła w społeczeństwie całej Polski bolesne wrażenie, graniczące z oburzeniem, że tyle przelanej krwi i zniszczenie kraju, w obronie tej pra[illegible] [illegible]lnicy Polski ma pójść na marne.

Ofiar tych nie poświęciliśmy daremnie i nikt nie jest w stanie wydrzeć nam tego, co posiadamy, co jest naszą własnością historyczną, kulturalną i gospodarczą i skąd całe nasze pokolenia niosły na wschód pochodnie cywilizacyi, postępu i wolności!

Ziemi tej nie damy! Nie da jej Polska jako swej wiekowej przynależności, — nie dadzą jej mieszkańcy tego kraju, a w szczególności nie oddadzą jej mieszkańcy Lwowa, jako stolicy tego kraju, skąd promieniuje ich miłość i poświęcenie dla Ojczyzny na cały kraj, aż po najdalsze rubieże kresowe.

Jesteśmy najsilniej przekonani, że nie znajdzie się w Polsce Rząd, któryby taki traktat podpisał, bo nikt niema prawa rozporządzać naszem dziedzictwem, które krwią naszą obroniliśmy! Kierując się temi zasadami prawa i sprawiedliwości, domagamy się od Wysokiego Sejmu i Rządu Polskiego, aby:

Po 1-sze nie dopuścił do podpisania narzuconego nam traktatu a tem samem nie przyjął zaproponowanego, bez naszej wiedzy i zgody statutu organizacyjnego;

po 2-gie aby na znak protestu odwołał swych pełnomocników z konferencyi pokojowej;

po 3-cie aby nie oglądając się na niczyje z zewnątrz decyzye, kroczył niezachwianie na drodze zupełnego zjednoczenia ustawodawczego i administracyjnego tej dzielnicy z resztą Polski, przestrzegając jak dotąd pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli kraju tego, bez różnicy wyznania i narodowości i wprowadzając w tym kraju te same jak w całej Polsce instytucye samorządowe.

Rada miasta Lwowa uchwalając powyższe wnioski, wyraża przekonanie, że niema siły ludzkiej, którąby mogła oderwać tę ziemię od jej Macierzy!

Ufamy, że tak, jak nasze dzieci w listopadzie roku 1918, bez obcej pomocy odbiły Lwów, jak dzisiaj dzielny nasz żołnierz walczy na kresach Państwa dla obrony własnej Ojczyzny i cywilizacyi całego świata, tak z dotychczasową pogardą życia stanie on — gdy tego będzie potrzeba — w obronie prastarej dzielnicy polskiej — w obronie ziemi Czerwieńskiej!

Hucznym, zgodnym oklaskiem przyjęto rezolucyę, poczem odśpiewano hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Rezolucya przesłana będzie Naczelnikowi Państwa, prezydyum Sejmu, posłom, ministerstwu spraw zagranicznych i Najw. Radzie koalicyjnej w Paryżu.

—o—

DYMISYA PADEREWSKIEGO.

WARSZAWA. 5 grudnia. (Pat.) Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego przyjął do wiadomości kopię pisma wystosowanego do Naczelnika Państwa, w którem Paderewski zgłosił dymisyę: Pismo to brzmi:

Panie Naczelniku Państwa. Proszę o zwolnienie mnie z urzędu ministra prezydenta i ministra spraw zagranicznych. W dyskusyi przedstawiciele większości klubów oświadczyli się za powierzeniem misyi utworzenia gabinetu Paderewskiemu. P. Trąmpczyński oświadczył, że wynik tych oświadczeń zakomunikuje p. Paderewskiemu i Naczelnikowi Państwa.

Z polecenia Naczelnika Państwa zjawili się w Sejmie szef kancelaryi cywilnej p. Car i rotmistrz Wieniawa Długoszewski, aby zawezwać przewódców stronnictw do Naczelnika Państwa dla poinformowania go o zapatrywaniach stronnictw.

—o—

WARSZAWA, 5 grudnia (Pat.). „Przegląd Wieczorny“ pisze o dymisyi Paderewskiego: Z postawy P. S. L. p. Ignacy Paderewski wyciągnął odpowiednie konsekwencye. Jeszcze w nocy posłał list do Naczelnika Państwa z zawiadomieniem, że składa misyę utworzenia gabinetu w jego ręce i prosi o dymisyę ze stanowiska prezydenta rady ministrów i ministra spraw zagranicznych. Dziś Naczelnik Państwa zawiadomił formalnie p. Paderewskiego o przyjęciu jego dymisyi, więc zaakceptował niepowodzenie jego misyi i poprosił go, aby pozostał na stanowisku tymczasowo, aż do zamianowania jego następcy.

—o—

TOWARZYSTWO APROWIZACYI MIAST.

WARSZAWA, 5. grudnia. (Pat.). Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Malinowskiego odbyły się w magistracie całodzienne narady przedstawicieli miast w sprawie zawiązania towarzystwa aprowizacyjnego Polski i ziem wschodnich, którego to towarzystwa statut uzyskał zatwierdzenie, a którego zadaniem ma być dokonywanie w kraju i za granicą zakupów na wspólny rachunek w celu ułatwienia miastom zaopatrywania ludności w najniezbędniejsze artykuły. Do zarządu tymczasowego powołano pp. wiceprezydenta Malinowskiego i ławnika Barytę z Warszawy, Jana Jasińskiego ze Lwowa i Stanisława Dylewskiego z Lublina.

—o—

Tajne posiedzenie rady najwyższej.

PARYŻ. 5 grudnia. (Pat.) Rada najwyższa zebrała się pod przewodnictwem Clemenceau na tajne posiedzenie, w którem uczestniczył także marszałek Foch. Obrady dotyczyły zarządzeń potrzebnych dla przeprowadzenia traktatu.

—o—

Nowy szef misyi francuskiej w Polsce

PARYŻ. 5 grudnia. (Pat.) „Excelssior“ podaje, że generał Mordacq, szef wojskowego gabinetu prezydenta ministrów, zamianowany został szefem wojskowej misyi francuskiej w Warszawie w miejsce generała Henrysa.

—o—

Komunikat sztabu generalnego.

dnia 5 grudnia.

Front litewsko - białoruski: Oddziały nasze wypadem na północny brzeg Dźwiny w okolicy Indryssy rozbiły silny oddział bolszewicki biorąc 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na północny zachód od Połocka nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycye, został jednak odparty. Również nie miał powodzenia atak nieprzyjaciela na Kupcewicze. Nad Ptyczą po zaciętej walce bolszewicy zostali odrzuceni, poniósłszy ciężkie straty.

Front wołyński: Spokój.

Haller.

Statut Galicyi wschodniej.

(Dokończenie).

Rozdział IV.

Administracya Galicyi Wschodniej.

Artykuł 19. Władza wykonawcza w Galicyi Wschodniej będzie powierzona gubernatorowi który będzie zamianowany przez Naczelnika Państwa Polskiego i będzie mógł być odwołany przez niego.

Artykuł 20. Gubernator będzie czuwał nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zapewni wykonanie ustaw, uchwalonych przez Sejm Polski i przez Sejm Galicyi Wschodniej.

Artykuł 21. dotyczy ogłaszania ustaw przez gubernatora.

Artykuł 22. Sprawy, należące do Sejmu Galicyi Wschodniej, w myśl art. 17-go, będą kierowane przez ministrów, mianowanych przez gubernatora i odpowiedzialnych pod tym względem przed Sejmem. Sejm ustanowi liczbę, funkcye i płace ministrów.

Artykuł 23. Sprawy nie należące do Sejmu Galicyi Wschodniej, będą kierowane w Galicyi Wschodniej przez szefów służby, oddanych pod kierownictwo gubernatora.

Artykuł 24. Akty gubernatora, odnoszące się do artykułu 12-go, powinny być kontrasygnowane przez odpowiedniego ministra z wyjątkiem dekretów, zawierających veto.

Artykuł 25. Gubernator mianować będzie urzędników publicznych. Wszelako ustawa polska lub galicyjska, stosownie do wypadku, może zaprowadzić inny sposób nominacyi dla funkcyonaryuszów drugorzędnych. Będzie mogła również ustalić warunki, wymagane, aby być dopuszczonym do takiej a takiej funkcyi.

Funkcyonaryusze urzędów, odnoszących się do przedmiotów, wyliczonych w artykule 12, będą zamianowani na propozycye odpowiedniego ministra.

Artykuł 26. Zdolność do funkcyi publicznych nie powinna być w zasadzie podporządkowana ani prawnie ani faktycznie warunkom rasy, religii i języka.

Urzędnicy powinni, z zastrzeżeniem niezbędnego wyjątku, być rekrutowani w Galicyi Wschodniej. Regulaminy, ustanowione przez rząd na propozycyę szefa urzędu interesowanego albo na propozycyę odpowiedniego ministra, stosownie do wypadku, będą mogły określić funkcye, które będą zastrzeżone wyłącznie kandydatom, pochodzącym z Galicyi Wschodniej, albo tam spełniającym funkcye określone przez te regulaminy.

Przy wyborze urzędników należy, przy równej zasłudze, liczyć się z ważnością liczebną różnych grup narodowych.

Rozdział V.

Organizacya sądowa Galicyi Wschodniej.

Artykuł 27. Trybunał we Lwowie utworzy Trybunał Najwyższy dla całego terytoryum Galicyi Wschodniej.

Artykuł 28. Sędziowie Galicyi Wschodniej, z wyjątkiem tych, dla których będzie zastosowany system wyborczy, będą mianowani przez Naczelnika Państwa Polskiego na propozycye gubernatora. Będą nieusuwalni i nie będą mogli być złożeni inaczej jak po odpowiedniej opinii Trybunału Lwowskiego, urzędującego jako Rada Najwyższa dyscyplinarna tej magistratury.

Artykuł 29. Kary, nakładane przez trybunały Galicyi Wschodniej, będą wykonywane w Galicyi Wschodniej.

Artykuł 30. Naczelnik Państwa Polskiego będzie miał prawo łaski wobec jednostek skazanych przez trybunały Galicyi Wschodniej.

Rozdział VI.

System finansowy Galicyi Wschodniej.

Artykuł 31. System finansowy, specyalny dla Galicyi Wschodniej, będzie ustalony przez ustawę polską, stosownie do dyspozycyi obecnego traktatu.

Artykuł 32. Dobra, położone w Galicyi Wschodniej i należące poprzednio do rządu austryackiego, do Kronlandu Galicyi albo do Korony austryackiej, równie jak dobra, położone na tem terytoryum, a należące z tytułu prywatnego do dawnej rodziny panującej w Austro - Węgrzech, są w warunkach, przewidzianych w artykule 204 Traktatu Pokojowego pomiędzy Wysokiemi Stronami kontraktującemi a Austryą, przekazane Polsce, która im zapewni administracye.

Artykuł 33. Dobra, obecnie przyłączone do jakiegoś urzędu publicznego, zachowują ten związek. Nie mogą być odłączone na przyszłość, jak tylko w formach prawnych i na odpowiednią opinię władzy, która kieruje tym urzędem.

Przez czas trwania systemu, ustanowionego przez niniejszy Traktat, dobra wymienione w art. 32, nie mogą być odstąpione ani obciążone ciężarami, których trwanie przekraczałoby trwanie rzeczonego systemu; w razie, gdyby nowy statut był ustanowiony stosownie do art. 2-go, umowy, które przekraczać będą ten termin, stracą ważność w trzy lata po ustanowieniu tego statutu, jeśli wyraźnie nie będą potwierdzone w ciągu tego terminu. Wszelako ta stypulacya nie przeszkadza w niczem dysponowaniu temi dobrami ze względu na wykonanie reformy agrarnej albo na roboty uznane za użyteczne publicznie.

Dyspozycye tego rozdziału nie przesądzają bynajmniej rozporządzenia rzeczonemi dobrami przez Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, w wypadku, gdyby Galicya Wschodnia miała być w całości, czy sześciowo, oderwana od Polski.

Artykuł 34. dotyczy administracyi i rachunków z przyłączeń do dóbr dominikalnych i dóbr związanych z urzędami publicznymi.

Artykuł 35. W wypadku, gdyby pewne urzędy, których ciężar ma spadać na Galicyę Wschodnią, obarczały w Polsce budżet państwa, ustawodawstwo polskie ustali odpowiednią kwotę udziału w wyniku podatków ogólnych, pobieranych w Galicyi Wschodniej, która to kwota przelaną zostanie do jej budżetu.

Artykuł 36. Budżet Galicyi Wschodniej obejmuje: 1-o w wydatkach: wydatki, dotyczące przedmiotów, przewidzianych w art. 12-tym; 2-o w dochodach: a) kwotę udziału w sumie podatków ogólnych, oznaczoną w myśl art. 35; b) sumę dodatków do podatków ogólnych, których stosunek będzie ustalony przez Sejm Galicyi Wschodniej; c) sumę podatków i należności, ustaloną przez Sejm Galicyi Wschodniej.

Artykuł 37. Rząd polski założy urząd długów, które w myśl art. 199 i 200 Traktatu z Austryą mają obciążać terytoryum Galicyi Wschodniej. W razie, gdyby to terytoryum miało być w całości lub w części odłączone od Polski, część kontrybucyina, przypadająca na nie, będzie określona stosownie do zasad, ustalonych w art. 199 rzeczonego Traktatu.

Rozdział VII.

Organizacya wojskowa.

Artykuł 38. Ustawodawstwo o służbie wojskowej, obowiązujące w Polsce, będzie mogło być zastosowane przez Polskę w Galicyi Wschodniej, z zastrzeżeniem, że kontyngent w ten sposób zarekrutowany będzie tworzyć jednostki specyalne, które w czasie pokoju będą stały garnizonem w Galicyi Wschodniej i będą do dyspozycyi rządu polskiego, w czasie wojny dla obrony terytoryum narodowego.

Rozdział VIII.

Dyspozycye przejściowe.

Artykuł 39. Aż do zebrania się Sejmu, gubernator Galicyi Wschodniej będzie administrował terytoryum, stosując się do dyspozycyi niniejszego traktatu.

W tem, co dotyczy przedmiotów, które według obecnego traktatu należą do kompetencyi Sejmu polskiego, ustawy polskie będą wprowadzone w Galicyi Wschodniej promulgacyą przez gubernatora. Co się tyczy przedmiotów, które należą do kompetencyi Sejmu Galicyi Wschodniej, ustawy i regulaminy, będące w mocy 28 lipca 1914 r. będą stosowane bez nowej promulgacyi.

Gubernator podejmie niezbędne środki, aby Sejm Galicyi Wschodniej był, w warunkach, przewidzianych w art. 10, wybrany możliwie najszybciej i to w taki sposób, aby Sejm mógł się zebrać najpóźniej w terminie dziewięciu miesięcy po wprowadzeniu w życie niniejszego traktatu. Będzie należało do gubernatora zapewnić swobodę głosowania, stosując się zwłaszcza do stypulacyi art. 6 i przystąpić bezzwłocznie do zwołania Sejmu.

Ogół „regime'u", ustanowionego przez rozdziały I. do VI. obecnego traktatu, będzie funkcyonował od chwili zgromadzenia się pierwszego Sejmu, służba obowiązkowa wojskowa nie będzie mogła być zaprowadzona w Galicyi Wschodniej przed tą datą.

Artykuł 40. Żaden z mieszkańców Galicyi Wschodniej nie będzie mógł być niepokojony ani molestowany z powodu swojej postawy politycznej od dnia 28 lipca 1914 r. aż do wprowadzenia w życie niniejszego traktatu.

*

Niniejszy traktat, zredagowany po francusku, po angielsku i po włosku, którego tekst francuski będzie obowiązujący w razie różnicy zdań, będzie ratyfikowany. Wejdzie w życie w tym samym czasie co Traktat Pokoju z Austryą. Miejscem ratyfikacyi będzie Paryż.

Mimochodem.

CYMBAŁ ENDECKI

Z czwartkowego zgromadzenia rozgoryczonej zupełnym brakiem wszelkich środków spożywczych ludności wczorajsze „Słowo polskie" zrobiło żydowsko-rusko-socyalistyczne zebranie, bo zobaczyło jedną dosłownie jedną żydówkę i jednego ukraińca sprawozdawcę „Wperedu".

Goryczy zrozpaczonej, w głodzie i chłodzie żyjącej ludności, także nie może zrozumieć redaktor tego na usługach narodowych paskarzy stojącego pisma, gotów jest „denuncyacyę" robotnika dziennego uczynić deklaracyą przewódcy stronnictwa i grozić patryotycznym Lwowem zamiast paskarom — upominającym się o kawałek chleba robotnikom i biedocie lwowskiej.

Cymbał endecki grozi patryotycznym Lwowem i liczy na jego bezkrytyczność, bo prawdziwi patryoci, widząc skutki wszechpolskiej polityki na terenie Galicyi wschodniej i owoce ich zabiegów w Paryżu, aż dziw, że im dotąd kości nie połamali.

—o—

Kto winien? — pyta z naiwnością niewinnego dziecka wczorajsze „Słowo", że Anglia tak wrogo wobec Polski występuje. I z pomocą „Głosu narodu" znalazło ku własnej uciesze w osobie jakiegoś Zaleskiego, który w Londynie miał skutecznie paraliżować zabiegi Dmowskiego. I ten nieznany bliżej społeczeństwu wpływowy potentat do spółki z Bersteinem, żydkiem galicyjskim doprowadzili do tego, że n. p. Lloyd George z Dmowskim zupełnie nie mówi.

Wpływy tych dwóch ludzi są tak przerażająco wielkie, że nie potrafił ich przezwyciężyć fakt istnienia państwa polskiego, które przed zalewem bolszewickim broni całą Europę i fakt że Zalewski jest sobie jakimś zwyczajnym Zalewskim, a Dmowski przemawia imieniem państwa polskiego.

Wszechpolakom klęska dyplomatyczna w sprawie Galicyi wschodniej wytrąciła z dłoni wszelkie z takim tupetem reklamowane atuty,.. został tylko obdarty z aureoli obrońcy Galicyi wschodniej cymbał endecki. X.

KAPELUSZE KARDYNALSKIE.

WARSZAWA, 5. grudnia. (Pat.). Jak pisma donoszą, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Dalbor i arcybiskup warszawski ks. Kakowski wyjeżdżają jutro do Rzymu na konsystorz, aby przyjąć tam kapelusz kardynalski.

RATYFIKACYA ODROCZONA NA CZAS NIEOGRANICZONY.

WIEDEŃ, 5. grudnia. (Pat.). N. Fr. Presse donosi z Berlina: Biuro Reutera dowiaduje się z Paryża, że koalicya odroczyła na czas nieograniczony ratyfikacyę traktatu pokojowego z Niemcami.

Jak Niemcy przygotowują plebiscyt na Mazurach.

Tygodnik francuski „L'Opinion" informuje swych czytelników, w jaki sposób Niemcy starają się przygotować jak najpodatniejszy dla siebie grunt do plebiscytu na północno-wschodnich ziemiach, podległych plebiscytowi. Informacye te zawierają dużo szczegółów, które zainteresują i naszych czytelników:

Obecnie — pisze L'Opinion" — Niemcy przygotowują sami tylko plebiscyt, wobec czego ten poważny problem zasługuje na całą naszą uwagę. Liczne oddziały wojsk przeniesiono z wnętrza

Niemiec na terytoryum, poddane plebiscytowi w Warmji i na Mazurach.

Zorganizowano wojsko pod nazwami: „Heimatwehr" i „Einwohnerwehr", wyekwipowano je i zaaprowizowano kompletnie, zaopatrzono w miotacze min, mitraljezy i armaty. Generał Albrecht, szef 20 korpusu armii w Olsztynie, wezwał w rozkazie dziennym „patryotów niemieckich, znających język polski", aby przystępowali do tej organizacyi, która ma „stanowić siłę policyjną pod czas peryodu plebiscytu i która założona została ze zgodą komisyi koalicyjnej w Berlinie". Otóż pierwszy argument jest niebezpieczeństwem, drugi kłamstwem.

Władze wojskowe

zwolniły ponadto 10.000 żołnierzy, których wysłano na terytoryum plebiscytowe,

wypłacając im żołd za dwa lata z góry i dając ubranie cywilne. Tworzą oni jednolitą organizacyę i mają za zadanie szerzyć w tych prowincyach polskich intenzywną propagandę na rzecz Niemiec. Rząd zorganizował prócz tego stowarzyszenia cywilne, które na Mazurach noszą nazwę „Mazurenbund", a w Warmji „Ermlanderbund" i rola ich polega na agitacyi wśród ludności tych prowincyi. 8 października przeprowadzono ogólny spis ludności w państwie Rzeszy i do osób, mających krewnych w okolicach polskich zwrócono się z prośbą, by udały się do ziem poddanych plebiscytowi i tam się osiedliły.

Rząd płaci im koszta podróży i przyznaje im specjalne wynagrodzenia. Co więcej, wszystkich byłych urzędników z Księstwa Poznańskiego, którzy są obecnie bez zajęcia, wysyła się tamże z rozkazem osiedlenia się.

Ludność niemiecka, która jak np. w Elblongu domagała się przed kilku miesiącami wcielenia do Polski, obecnie na skutek propagandy pruskiej jest zdezorjentowana. Tyranizuje się wszystkich tych, którzy są podejrzani o sympatye polskie. Ponieważ

stowarzyszenia polskie są formalnie zakazane pod groźą natychmiastowego rozwiązania

zgromadzenia i obrady polskiej ludności muszą się odbywać potajemnie, skutkiem czego wszelka propaganda jest sparaliżowana. Trzeba jeszcze podnieść, że ta propaganda niemiecka

jest ściśle związana z propagandą monarchistyczną,

która obecnie rozwija się na całem terytoryum Rzeszy.

Ponieważ te przygotowania do plebiscytu mają wszystkie cechy zwykłej kampanii wyborczej i ponieważ rezultat tego plebiscytu ma dla przyszłości Europy wschodniej i dla przyszłego pokoju pierwszorzędne znaczenie, Polska ma niezaprzeczalne prawo bronienia swej sprawy.

Sprzymierzeni, którzy powinni uważać ten naród jako reprezentanta sprawy słuszności i sprawiedliwości w marchiach wschodnich, są zobowiązani utrwalić jego położenie polityczne i podtrzymywać jego narodowe rewindykacye.

Rewolucyjne rozruchy we Włoszech.

POWSTANIE W MEDYOLANIE.

BAZYLEJA, 4. grudnia. Z Medyolanu donoszą: We wtorek popołudniu związki zawodowe w Medyolanie proklamowały generalny strejk i natychmiast go wprowadziły w życie. W galeryi Wiktora Emanuela, na miejscu, gdzie się zbiera medyolańska burżuazya, przyszło do kilkakrotnych wystąpień ze strony socyalistów przeciwko oficerom i burżuazyi.

Karabinierzy próbowali w ataku oczyścić galeryę,

zostali jednak przyjęci gradem kamieni.

Skoro z tłumu padło kilka strzałów, karabinierzy w obawie, by nie musieli ustąpić, również

dali kilka strzałów. Zostało wielu zabitych i ciężko rannych.

Kilku karabinierów odniosło także ciężkie rany. Wśród medyolańskiej ludności panuje wielkie wzburzenie. Powszechnie sądzą, że powstanie nie rychło się skończy i przybierze jeszcze większe rozmiary.

—o—

KRWAWE WALKI W RZYMIE.

BERLIN, 4. grudnia. (WBK.) „Berliner Tageblatt" ogłasza następującą wiadomość z Rzymu, nadeszłą przez Bazyleję:

Po otwarciu Izby w poniedziałek w nocy powstała bójka między socyalistami a nacyonalistami.

Grupa nacyonalistów otoczyła przedpołudniem socyalistycznego posła Muraniego i znieważyła go. Policya uwolniła go z rąk napastników.

Socyaliści podnieśli w Izbie i publicznie przeciwko temu protest. Wieczorem próbowali urządzić w Rzymie demonstracye, które doprowadziły do kontrdemonstracyi burżuazyi.

Przyszło do poważnych bójek, aż wreszcie wojsko oczyściły plac. Wieczorem odbyło się zgromadzenie socyalistycznej unii i Izby robotniczej. Po skończonem zgromadzeniu nacyonaliści poczęli lżyć socyalistów obelżywemi słowami, wskutek czego przyszło do rozruchów. Policya musiała powtórnie wkroczyć, co doprowadziło do poważnych starć między policyą a socyalistami.

Po obu stronach zostało wiele rannych.

Posłowie Barberi i Romita zostali przytem ciężko ranni.

—•—

OSTATNIE PRACE KONFERENCYI POKOJOWEJ.

PARYŻ, 3 grudnia. (WBK.) „Intransigeant" wskazuje na to, że konferencya pokojowa znajduje się w ostatnim miesiącu swoich czynności. Panuje przekonanie, że nie będzie potrzeby długo pertraktować z Węgrami. Pokój ten będzie może już 15 grudnia podpisany. Traktat przedłoży się także Turkom. Niema nawet mowy o tem, by Stany Zjednoczone otrzymały mandat w Konstantynopolu. Jest nadzieja, że trudności, jakie ujawniły się podczas ostatnich pertraktacyi z Niemcami, w krótkim czasie zostaną przezwyciężone i że traktat wersalski będzie mógł wejść w życie w 14 dniach. Potem zbierze się związek ludów, lecz ten będzie raczej pewnego rodzaju wykonawczą komisyą a nie idealną, nad ludami stojącą potęgą.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 38

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Ach, gdyby nagle ta prośba się spełniła, gdyby już leżała na łożu śmiertelnem i słyszała głosy dźwięczne aniołów... i Pana Boga jak ją poważnie, uroczyście, cicho przywołuje do Siebie... i cicho by było naokoło... nawet matka i ojciec nie kłóciliby się ze sobą... wszyscy... wszyscy staliby naokoło jej łóżka w poważnem oczekiwaniu...

Wyobrażała sobie doskonale, jakby to było, gdyby już ostatnim wysiłkiem podniosła się z pościeli i nadziemsko już lśniącemi oczyma spojrzała na Trucka i przyciągnęła go ku sobie bladą, wychudłą ręką, otwarcie bez strachu przed tymi wszystkimi innymi... potem jeszcze, nimby się oczy zamknęły na wieki, uścisnęłaby dłonie ojcu, matce, siostrze i braciom, szczególnie zaś małemu Pawełkowi... jeszcze jedno szybkie spojrzenie na Karola Trucka... i wszys koby się skończyło...

A teraz wyszliby wszyscy cicho, na palcach z kuchni, bo tuby było zimno, bardzo zimno... a ogień już dawno wygasł... tylko Karol Truck pozostałby i ukląkłby przy jej łożu śmiertelnem, by łzami oblać jeszcze jej martwe ciało, ogrzać je niemi po raz ostatni... a każda łza jego zmieniłaby się w błyszczący, drogi kamień... tak, że nagle okryta by była promiennym płaszczem... na czole miałaby wspaniały dyadem... i z dreszczami zachwytu uniosłaby się w górę, do nieba...

Ach, cudowne to były marzenia... i tak cicho było wokoło, tak dziwnie cicho...

Raz nareszcie wyspać się porządnie...

Wstała, posłała sobie łóżko i zdjęła z zamkniętemi prawie powiekami swe suknie.

Brrr... jakie zimne poduszki!... Dyadem... Karol... uśmiechnęła się radośnie i zapadła w głęboki sen...

O kilka drzwi dalej, w pokoju Höfkego opowiadał Silberstein żydowskie dowcipy... jeden śmieszniejszy od drugiego; a Guścia nie mogła już wytrzymać ze śmiechu. Nawet Höfke, trzymając ją za rękę i popijając od czasu do czasu łyk wina ze szklanki, którą ona trzymała, zdawał się być mocno ubawiony.

Truck jednak siedział w kącie przy oknie i tępym wzrokiem patrzał przed siebie.

Ta cała sytuacya z Leną i jej dziwne usposobienie niepokoiło go... a prócz tego je zcze jedna sprawa zaprzątała jego umysł.

Otrzymał mianowicie list z Saksonii z propozycyą, aby bezzwłocznie wstąpił tam do redakcyi nowo założonej gazety robotniczej. Pensya 125 marek miesięcznie. Że ma dobry styl, o tem dobrze wiedzą; a ze stosunkami jest też dostatecznie obznajomiony. Znając go jako chętnego do wszelkich ofiar, spodziewają się, że nie będzie ociągał... już choćby dlatego, że jest to placówka, gdzie postawić można tylko człowieka wypróbowanego. Proszą go wreszcie, by najdalej w przeciągu 14 dni Berlin opuścił.

Niemożliwe... wprost niemożliwe... przerwać studya, już teraz spowodować katastrofę z ojcem. Niemożliwe teraz rozłączyć się z Leną, pozostawić ją jej strasznemu losowi... ale czyby nie mógł zabrać jej ze sobą... precz stąd, z tego bagna... gdzieś ją umieścić i po upływie roku, gdy się uregulują stosunki...

Zaśmiał się sam do siebie.

Czyż te psy krwiożercze dałyby mu Lenę... czy miałby środki na to, by im cenę żądaną za nią zapłacić...

— Panie Truck, dlaczego ma Pan tak nachmurzoną twarz, jakby cały tydzień deszcz padał, a ja właśnie chciałam pana o pewną przysługę...

— Proszę bardzo, panno Guściu!... jestem do usług pani.

Wstał i przystąpił do niej. Ona spojrzała na niego kokieteryjnie i rzekła:

— Czy mógłby mi pan przynieść szklankę wody; bo pana trzeba trochę rozruszać, żeby pan...

— Chętnie, proszę pani, chętnie! — i przejechał sobie ręką po rozwichrzonych włosach i wyszedł z pokoju.

W korytarzu były nieprzeniknione ciemności! żadnego światła, a zatem lodowe zimno... Po omacku doszedł do kuchni... ta mała tam zupełnie nie miała pragnienia i wysłała go tylko dla żartu... ona umiała urządzać takie kawały znakomicie... otóż tu są drzwi do kuchni... teraz chodzi tylko o to, by znaleźć wodociąg i szklankę... po ciemku gotów jeszcze wszystko porozbijać...

(C. d. n.)

Przydział skór, obuwia, tekstyliów itp. dla Małopolski.

Ministerstwo aprowizacyi z nabytego przez Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby zagranicznego transportu skór, materyj tekstylnych i t. p. przydzieliło do odsprzedaży na potrzeby ludności Małopolski według ogólnego klucza repartycyjnego około 30 procent posiadanych ilości wymienionych artykułów, powierzając rozdział przydzielonych ilości Wydziałowi spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie.

Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski ze stojących do jego dyspozycyi wyżej wymienionych artykułów uskutecznił w myśl wskazówek ministerstwa aprowizacyi przydziały dla następujących kategoryi:

1. dla pracowników naftowych 3.000 kg skóry podeszwowej, 15.000 par obuwia demobilizacyjnego, 2000 palt, 25.000 koszul, 2000 spodnic 1000 ubrań robotniczych i 25.000 m. materyałów bawełnianych z przeznaczeniem do rozdziału przez urzędy okręgowe górnicze w Drohobyczu, Jaśle i Stanisławowie, pomiędzy pracowników naftowych w odnośnych rewirach;

2. dla pracowników w salinach: 2000 kg skóry podeszwowej, 5000 par obuwia demobilizac. 1000 palt, 15.000 koszul, 1000 spodnic, 500 ubrań robotniczych, 500 chustek, 15.000 m. materyałów bawełnianych, do rozdziału przez Dyrekcyę zakładów salinarnych w Krakowie;

3. dla pracowników państwowych dla Małopolski: 7.500 kg skóry podeszwowej, 3000 palt, 30.000 koszul, 500 kołder, 75.000 m. materyałów bawełnianych do rozdziału przez Naczelny urzędowy zakład aprowizacyjny;

4. dla ludności Małopolski poza wymienionemi dotąd kategoryami: 20.000 kg skóry podeszwowej, 5000 par obuwia demobilizacyjnego, 2000 par obuwia nowego, 25.000 palt, 200.000 koszul, 20.000 spodnic, 12.000 chustek, 70.000 m. materyałów wełnianych, i 450.000 m. materyałów bawełnianych do rozdziału za pośrednictwem władz politycznych I. Instancyi przy współudziale miejscowych czynników obywatelskich.

O przydział skóry podeszwowej dla zakładów dobroczynnych i przemysłowych Małopolski mogą się starać tylko te zakłady dobroczynne, które zaopatrują ponad 100 osób oraz te zakłady przemysłowe, które stale zatrudniają ponad 100 osób i w tym celu winny one wnieść do Wydziału Spraw Aprowizacyjnych we Lwowie podanie potwierdzone przez polityczną Władzę powiatową, odnośnie do zapotrzebowania i ilości osób.

Wobec licznego zgłaszania się petentów z Małopolski wprost do Ministerstwa Aprowizacyi w Warszawie, oznajmia się, że wskutek zarządzenia Ministerstwa przydział może nastąpić tylko przez Wydział Spraw Aprowizacyjnych we Lwowie, względnie upoważnione do tego przez Wydział urzędy, kooperatywy itp. Wysyłanie zatem pism i specyalnych delegacyi do Warszawy jest bezcelowe i naraża petentów na zbyteczny trud i koszta.

—o—

Z LIGI NARODOW.

WIEDEN, 5. grudnia. (Pat.). B. K. z Brukseli: Konferencya dla sprawy Ligi narodów oświadczyła się za następującemi wnioskami: Liga narodów ma utworzyć trzy komisye: dla handlu, hygieny i wychowania, a nadto zająć się sprawą poprawy stosunków między pracodawcami i robotnikami. Dalej ma się Liga narodów postarać o to, by każdy kraj przez odpowiednie ustawodawstwo poręczał minimum wychowania i obowiązek nauki szkolnej. Ze sprawozdań komisyjnych należy podnieść, że komisya, która zajmowała się sprawą udziału Stolicy Apostolskiej w Lidze narodów doszła do przekonania, iż udziałowi Stolicy Apostolskiej w Lidze narodów nic nie stoi na przeszkodzie.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Swięty Mikołaj 1919.

Pewne dyablę, wymknąwszy się w czasie dyskusyi podarkowej z sali obrad apartamentów św. Mikołaja, dokąd zaproszono całą służbę wywiadowczą białą i czarną — zabłądziło w długim labiryncie i wkońcu, otwarłszy jakieś boczne drzwiczki, zasunęło się — na ziemię.

Tu, pierwszą osobą, na jaką się natknęło, był naturalnie — dziennikarz, sprawozdawca naszego pisma.

Nie znając wogóle dziennikarzy, dyablę w naiwności swej zdradziło nam wszystko, co było przedmiotem obrad i jakie dotąd postanowienia zapadły co do obdarowania grzecznych i niegrzecznych.

Dla informacyi Czytelników podajemy je poniżej, z zastrzeżeniem, że dyablę nie było do końca dyskusyi, zmiany zatem mogły jeszcze nastąpić, sądzimy jednak, że nieznaczne.

Oto, jakie podarki przygotowano.

Polsce — nowy gabinet.

Lwowowi — posiłki 2 batalionów dyabłów z miotłami do oczyszczenia ulic.

Dziennikom: „Nowa Polska" i „Dzień" — po jednym nowym prenumeratorze.

„Ill. Kuryerowi Krakowskiemu" — senzacyjną aferę komunistyczno-bolszewicką, z której wynikają jak na dłoni dowody „zdrady głównej" polskiej partyi soc.

Państwowemu Urzędowi aprowizacyjnemu — środek odżywczy dla ludności, zastępujący w zupełności mąkę, tłuszcze i cukier.

Paskarzom — artystycznie wykonane wózki do wożenia śmiecia.

Wiele jeszcze, wiele praktycznych ogromnie i pożądanych podarków obmyślano, niestety sprawozdawcy naszemu wyrwać się w pośpiechu dalszy ciąg porateli. (m.)

Uroczysta Akademia ku czci śp. Tadeusza Wojciechowskiego.

W obszernej sali Biblioteki uniwersytetu lwowskiego odbyła się wczoraj uroczysta Akademia ku czci śp. prof. Tadeusza Wojciechowskiego. W odświętnych togach jawił się senat akademicki z rektorem Halbanem na czele, by złożyć dowód czci dla zmarłego przewodnika i kolegi. Przybył również arcybiskup Bilczewski, przedstawiciele władz wojskowych, gen. Albinowski, gen. Dr. Rydygier i dość liczny zastęp reprezentantów władz cywilnych. Młodzież akademicka swem licznem jawieniem się dała wyraz wielkiego przywiązania, jakiem cieszył się u niej zmarły uczony.

Rektor Halban zagaił uroczystość, przedstawiając korzyści, jakie przyniósł zmarły Wszechnicy lwowskiej i jakie stanowisko zajmował w nauce polskiej.

Pracy Wojciechowskiego zawdzięcza się całokształt nauk historycznych. W chwili, która zapowiada nowe niebezpieczeństwo dla kraju i wszechnicy lwowskiej, nauka polska utraciła tego niepospolitego męża, który w swych pracach był zawsze rzecznikiem związku Polski, Litwy i Rusi.

Następnie rektor Halban odczytał telegram od uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prof. Zakrzewski, dziekan wydziału filozof. skreślił sylwetkę uczonego na podstawie szeregu dzieł, jaki zmarły po sobie zostawił.

Następnie przemawiał Dr. L. Finkel i w imieniu Towarzystwa historycznego złożył hołd śp. T. Wojciechowskiemu.

Odśpiewaniem przez chór akademicki pieśni „Gaude mater" zakończyła się uroczystość.

—o—

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 6 grudnia o godz. 3 popoł. „Kordyan", Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 6 grudnia o godz. 7 wiecz. „Żydówka", opera w 5 akt. Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową i Ign. Mannem w rolach głównych.

W niedzielę 7 grudnia o godz. 3 popoł. po raz 17 „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. R. Böhlkem w roli tytułowej.

W niedzielę 7 grudnia o godz. 7 wiecz. „Halka", opera w 4 akt. St. Moniuszki z pp. Argasińską-Choynowską, Lipowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W poniedziałek 8 grudnia o godz. 3 popoł. „Polska krew" operetka w 3 akt. Nedbala z pp. Miłowską, Załęską, Kasprowiczową, Kulgowkim, Justianem, Niedzielskim i Folańskim.

W poniedziałek 8 grudnia o godz. 7 wiecz po raz 2-gi „Zasadzka", sztuka w 4 akt. Kistermaeckers'a z pp. Michnowską, Barwińską, Żelazowskim, Barwińskim, Michnowiczem, Bieleckim i Hierowskim.

We wtorek 9 grudnia o godz. 7 wiecz. „Aida", opera w 4 akt. J. Verdi'ego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program VI. od piątku 5-go grudnia: Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny" A. Własta, (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu", farsa z francuskiego, (A. Milska, N. Niovilla, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa", sketch śpiewny A. Własa (Anda Kitschman, J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski. Początek o godz 7.30 wiecz. W sobotę 6. b. m. program VII. W niedzielę 7 i poniedziałek 8 przedstawienia popołudniowe po zniżonych cenach z kompletnym programem wie-czornym.

—o—

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 7. grudnia, punktualnie o godzinie 11-tej przed południem w sali Filharmonii (gmach Skarbka).

Na program złożą się: Słowo wstępne przewodniczącego Instytucyi prof. politech. A. Marizio; odczyt p. Maryi Jaworskiej na temat „Kultura wewnętrzna, a zewnętrzna; śpiew art. opery p. H. Moyseowiczowej (Karłowicz: „Pod jaworem" i „Na śniegu"; Kozobudzki „Stach"), deklamacya art. teatru miej. p. R. Boelliego Konopnickiej: „Pan Balcer w Brazylii", „Jaśków list" — śpiew p. Włodzimierza Kaczmara, St. Moniuszko: arya Zbigniewa z op. „Straszny dwór" — Z. Noskowski: „Stach" — E. Walter: „A kiedy odchodzi".

Akompaniament objęła łaskawie p. Wanda Kowalska.

Bilety po 2 korony do nabycia wcześniej w księgarni p. Altenberga, a w dzień poranku przy kasie.

Niesprzedane bilety należy zwrócić w niedzielę przy kasie przed rozpoczęciem uroczystości. Należy się spodziewać, że na ten przystępny dla wszystkich poranek pospieszą robotnicy z rodzinami, bo dla pracy kulturalnej wśród najszerszych warstw stwarzają ludzie dobrej woli tę tak potrzebną placówkę.

—o—

POD ADRESEM DYREKCYI POCZT. Ustawicznie napływają do naszej administracyi skargi naszych prenumeratorów na nieregularne dostarczanie „Dziennika" przez pocztę. W najlepszym razie otrzymują oni dziennik z kilku dni naraz, zdarza się też bardzo często, że w tygodniu dostają zaledwie dwa lub trzy numery.

Skargi takie otrzymujemy z Rudek, Rohatyna, Bóbrki i t. d. Ponieważ sądzimy, że najwyższy już czas, aby na poczcie skończyły się wojenne stosunki, zwracamy się do dyr. poczt, aby ten niedołęstwu, czy złej woli przeciwdziałała.

PODWYŻSZONY CENNIK FRYZYERSKI. Właściciele zakładów fryzyerskich zgodzili się na podwyższenie dotychczasowych płac swym pomocnikom o 33 prc., przyczem zgodzili się na zniesienie napiwków. Wobec tego postanowiono od 1 stycznia podwyższyć cennik w zakładach o 50 procent.

POŻAR W GMACHU SKARBKA. Wczoraj o 5 rano powstał pożar w sklepie bławatnym Hermana Bretschneidra. Zajęła się ścianka drewniana od centralnego ogrzewania, idącego od ubikacyi widowni. Straż pożarna ogień wkrótce ugasiła.

W SPRAWIE REKWIZYCYI otrzymujemy nast. uwagi:

Dokonane w ostatnich dniach przez władze wojskowe rewizye sklepów we Lwowie nie przedstawia się jako kontrola tychże ani też jako akcya skierowana przeciw paskarstwu, lecz jako zwykła rekwizycya towarów na pokrycie potrzeb armii. Podobna rekwizycya miała miejsce w Krakowie na podstawie obwieszczenia publicznego zapomocą plakatów wzywającego firmy miejscowe do składania deklaracyi o posiadaniu przedmiotów niezbędnych do zaopatrzenia armii i wyszczególniającego dokładnie artykuły podlegające rekwizycyi.

Powyższy słuszny proceder nie został we Lwowie przez władze zastosowany.

Należy również stwierdzić fakt, że organa rekwirujące pozbawione były instrukcyi co do rodzaju towarów, mających uledz rekwizycyi tak, że gdy oficer kierujący rekwizycyą wyłączył sukno papierowe, MSO. zabierał te materye twierdząc, że przyda się na podszewkę.

Rekwizycya u drobnych kupców jest zupełnie niezrozumiałą, gdyż doprowadziła w kilku wypadkach, że drobny kupiec po zabraniu mu całego zapasu, składającego się z dwudziestukilku kilogramów skóry musiał sklep zamknąć, co może niejednego do zupełnej ruiny majątkowej doprowadzić.

O ile z uznaniem podkreślić należy obywatelskie zachowanie się organów wojskowych przy akcie rekwizycyi pozostawiało zachowanie się asystujących członków MSO. niejedno do życzenia. Należy wreszcie usunąć od urzędowych czynności tę organizacyę, która już dawno swoją rolę skończyła. Uczestniczyć przy rekwizycyach powinny organa władzy cywilnej, które dają pewną gwarancyę że ustawy o rekwizycyi będą ściśle przestrzegać.

NIE WSKAKIWAĆ DO TRAMWAJU W RUCHU! P. Włodzimierz Uhrynowski, lat 18, słuchacz Politechniki, wskakiwał do wozu tramwa owego będącego w ruchu w ul. Leona Sapiehy tak nieszczęśliwie, że wpadłszy na bruk, doznał złamania prawego obojczyka, oraz odniósł rany i kontuzye na głowie, twarzy i lewej nodze.

Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

CZYJE MATERYE? Na pl. Krakowskim dwaj chłopcy na widok żołnierza straży bezpieczeństwa porzucili dwa pakunki, następnie zbiegli. W pakunkach znaleziono 14 m. czarnej i 13 m. niebieskiej materyi, 1 chustkę wełnianą i kawał wędzonki.

Rzeczy te zdeponowano na policyi.

ŚMIERTELNY WYPADEK na dworcu Podzamcze. Adolf Bass, subjekt firmy Mass i Han, podczas wyładowania towarów został silnie zgnieciony zderzakami wagonu, które ścisnęły mu klatkę piersiową. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala powszechnego, gdzie nieszczęśliwy zmarł na drugi dzień.

ZASĄDZENIE. Wyrokiem tut. Sądu wojskowego Okr. G. z 6 listopada 1919, podchor. Henryk Marcinkowski z Baonu zapas. wojsk. wart. i etap. we Lwowie został zasądzony za zbrodnię nadużycia władzy i za przyjęcie podarunku w sprawach urzędowych na 5 miesięcy więzienia z obostrzeniami nadto na degradacyę na szeregowca i na utratę odznaczeń, gdyż będąc przydzielonym jako oficer inspekcyjny do oddziału kontroli przywozu produktów rolnych do miasta na rogatce Zamarstynowskiej we Lwowie:

1. z początkiem sierpnia 1919 przeprowadził nieprawnie rewizyę w domu Arona Braua i zabrał na jego szkodę 6 paczek tytoniu tureckiego.

2. że w tym czasie wziął od Ahafii Kopystyńskiej 100 K w podarunku za zaniechanie obowiązku swej służby, a to obowiązku doniesienia, iż Kopystyńska kupiła bez zezwolenia Starostwa furę siana.

—o—

NA FUNDUSZ DNIA PRASY P. P. S. złożono w naszej administracyi:

Jan Lebed kor. 20.

Dotychczas zebrano na powyższy fundusz koron 3.384'70.

—o—

KTO ZNALAZŁ portfel z kwotą około 600 kor. oraz legitymacyę na nazwisko Petronela Czapran i zapiski, raczy za wynagrodzeniem zwrócić do administracyi „Dziennika Ludowego".

—o—

WPANU Dr. K. TRZCIENIECKIEMU specjaliście chorób uszu, gardła i nosa, składam wdzięczne słowo podziękowania za wyleczenie mnie z długoletniej uporczywej choroby uszu. — K. Maćkówka.

—o—

Z muzyki.

Czwartkowy „WIECZOR MUZYCZNY" w Kole liter.-artystycznym.

Jednym z najlepszych koncertów, że tak powiem „miastowych" — był wieczór muzyczny w ubiegły czwartek. Miastowym nazywam go dlatego, że brały w nim siły artystyczne w naszem mieście żyjące i tu pracujące nad sztuką.

Śpiewała bardzo ładnie, z wyrazem, znana nam już p. Oleska pieśni francuskich i polskich kompozytorów, następnie p. Fl. Listowska, bardzo utalentowana uczennica prof. Głowackiego, odegrała, rzec można, świetnie preludya Chopin'a, Wagnera — Liszta „Am stillen Herd" i Gounod'a - Liszta — Walca z Fausta, który podobał się najwięcej. P. Listowska ma wszelkie dane w swoim talencie muzycznym, aby zrobić karyerę; oklaski serdeczne, które wczoraj zbierała — niechaj będą zachętą do dalszej pracy.

Kilka włoskich pieśni i aryi, a ponadto Niewiadomskiego „Dzwony" odśpiewał prof. Diani.

Kilkakrotnie słyszałem prof. Dianni'ego w operze; tam podobał mi się bardzo, na czwartkowym zaś koncercie — jeszcze więcej. — Prof. Diani odśpiewał nadzwyczaj pięknie i z wielkim wyrazem pieśni włoskie, stylizował je tak, jak estrada tego wymaga. Najwięcej podobała się arya z op. „Tosca", oddana rzeczywiście „con amore" w ten sposób, jak tylko Włoch zaśpiewać może.

Całość koncertu wypadła bardzo sympatycznie, w czem także zasługa wielka prof. Głowackiego; nic też dziwnego, że tłumnie zebrana publiczność oklaskiwała szczodrze wykonawców i domagała się naddatków. **Wł. Kaczmar**

—o—

Komunikaty.

KOŁO ZABAW. ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH urządza w niedzielę dnia 7. grudnia w sali własnej, Gródecka 69., Wieczór św. Mikołaja, początek o godz. 3-ciej popoł.

Podarunki dla dzieci przyjmuje Sekretaryat Związku we czwartek, w piątek i sobotę od godz. 10—12 i od 4—6 wiecz. Wstęp od rodziny 3 korony.

ŚW. MIKOŁAJ zagości w niedzielę dnia 7. grudnia b. r. o godz. 4-tej popołudniu do Stowarzyszenia Drukarzy przy ul. Piekarskiej. Przyjście św. Mikołaja poprzedzą zabawy dla dzieci, deklamacye oraz zostanie odegrany fragment w 1 akcie p. t. „Św. Mikołaj". — Po przedstawieniu tańce.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje komisyę cennikową, która odbędzie się 8. grudnia, w poniedziałek o godz. 10-tej przed południem. — Zarząd.

WIECZOR ŚW. MIKOŁAJA. Na dochód Ochronki im. Piłsudskiego odbędzie się dnia 7. grudnia o godz. 5-tej popołudniu w sali Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego). — Przedstawienie — różne atrakcye — zabawki — muzyka. — Bufet we własnym zarządzie.

O liczne przybycie prosi Komitet Obywatelski Polek.

TOW. ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 7 bm. w lokalu Rady robotniczej, Rynek 8, o godz. 10-tej rano odbędzie się dalszy ciąg zgromadzenia. Na porządku dziennym sprawozdanie od roku 1914—1919 i wybór zarządu. — Jawcie się licznie!

WIECZOR ŚW. MIKOŁAJA urządza Koło amatorskie kaflarzy we Lwowie przy ul. Zielonej l. 4, I. p. z programem: 1. Zabawa dla dzieci; 2. „Powrót taty", obrazek sceniczny w 2 odsłonach; 3. Św. Mikołaj. Następnie tańce za osobną opłatą. Podarki można składać w komitecie od 2. grudnia w godzinach wieczornych w lokalu Stow.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA WETERANÓW wojskowych, odbędzie się dnia 8. grudnia o godz. 2-giej popołudniu w sali własnej ul. Ochronek l. 1.

W razie braku kompletu o godz. 3-ciej bez względu na ilość członków.

Dawłowski prezes.

—o—

Usuwajmy trujące chwasty.

Jeszcze o spółce Krokowskich.

Czortków, w grudniu.

Nawiązując do naszych poprzednich artykułów p. t. „Szkodnicy narodowi" i „Zbrodnicza spółka Krokowskich w Czortkowie", poczuwamy się do obowiązku zawiadomić szerszy ogół społeczeństwa polskiego, interesujący się tą arcybrudną i wstrętną sprawą, o jej przebiegu:

Po przeprowadzeniu śledztwa wojskowego przez wysłanego na miejsce do Czortkowa audytora, porucznik Bolesław Krokowski zawieszony uprzednio w swych czynnościach urzędowych,

oddany został obecnie pod sąd polowy

we Lwowie, gdzie z pewnością nie minie go zasłużona kara, piętnująca go na zawsze.

Wyników śledztwa podawać nie możemy, atoli, jak się dowiadujemy, dostarczyły one materyału druzgocącego, potwierdzającego w całej osnowie treść naszych poprzednich artykułów, przyczem wyszły na jaw dalsze liczne haniebne sprawki tej bandyckiej spółki.

Śledztwo to, prowadzone przez władze wojskowo-sądowe, wyświetliło jaskrawe fakta nadużyć porucznika Bolesława Krokowskiego, kompromitując w wysokim stopniu nie tylko jego samego, ale równocześnie i jego „zacnego" rodziciela i mecenasa dra Stanisława Krokowskiego, samozwańczego prezesa P. O. N. Zupełnie niezależnie od śledztwa wojskowo-karnego uczciwa część tutejszego społeczeństwa polskiego, nie mogąca ścierpieć, by na jej czele stał taki nikczemny osobnik, uzurpujący sobie monopol polskości w tutejszym powiecie, spowodowała ukonstytuowanie się

obywatelskiego sądu honorowego

który miał w drodze przesłuchania świadków na wszystkie publicznie zresztą znane szalbierstwa „pana prezesa" ustalić słuszność czynionych mu zarzutów i osądzić, czy wolno mu wobec tego dalej piastować godność reprezentanta organizacyi narodowej.

Prowadzone przez kilka tygodni szczegółowe dochodzenia, oparte na przesłuchaniu kilkudziesięciu (nie wszystkich jeszcze!) świadków, dały w rezultacie straszne obciążający materyał.

Wprost trudną do pojęcia wydaje się rzeczą, jak jeden osobnik miał tyle skrajnej bezczelności, by dopuścić się takiej masy świństw, łajdactw i bezeceństw.

Kombinując z nazwisk świadków, zawezwanych przez Sąd Obywatelski i z informacyi, przez nich sam udzielonych, dochodzimy do niezbitej konkluzyi, że dochodzenia tego sądu potwierdziły w najdrobniejszych szczegółach prawdziwość wszystkich zarzutów, jakimi napiętnowaliśmy osobę dra Stanisława Krokowskiego.

I on miał obecnie tyle bezczelności, iż w sztubackiej notatce — (jak wiemy z wiarygodnego źródła) — pomieszczonej przez niego samego w „Słowie Polskiem" z dnia 29 listopada b. r., twierdził, że „pismidła żydowsko - socyalistyczne" oszkalowały jego „twardo stojącego" przy zasadach ściśle narodowych, rozpuszczaniem różnych fałszywych wieści, a nadto, że w Czortkowie utworzył się rzekomo obóz antynarodowy.

Podnosimy z naciskiem, że za nami idzie ławą owyż 90 proc. świadomego obowiązków narodowych społeczeństwa polskiego całego powiatu, które wcale nie występuje przeciwko organizacyi narodowej, lecz wyłącznie tylko przeciw osobie dra Stanisława Krokowskiego tylekrotnie publicznie napiętnowanego i oplutego narodowego szkodnika, który wierny swemu nałogowi kłamstwa i obłudy z chęci osiągnięcia prywatnych korzyści i wzbogacenia się tanim kosztem, zohydza

sztandar polski, uświęcony krwią bohaterów

robiąc z niego parawan dla siebie i swych nikczemnych czynów.

Do uwieczniającego hańbę albumu dra Stanisława Krokowskiego dodajemy przy dzisiejszej sposobności kilka jeszcze obrazków:

Obrazek I.

W czasie inwazyi ukraińskiej, kiedy wyczerpały się fundusze na wsparcia dla urzędników - Polaków, pozbawionych wszelkich środków do życia z powodu niepodpisania deklaracyi Ukraińcom, trzeba było uciec się do kredytu, opartego na poręce majętniejszych obywateli - Polaków.

Wówczas imieniem ściślejszego komitetu zwrócił się tut. adwokat dr. G. do dra Stanisława Krokowskiego z prośbą o podpisanie aktu poręki w tem przekonaniu, że tenże afiszujący się bezustannie jako „działacz narodowy", bez najmniejszego wahania akt ten podpisze.

Tymczasem dr. Krokowski ku ogólnemu oburzeniu i zgorszeniu poręki stanowczo odmówił, snać żywiąc obawę, że skarb państwa Rzeczypospolitej Polskiej nie znajdzie dostatecznych funduszów na zwrot zaliczek, udzielonych ginącym z głodu urzędnikom-Polakom i zwali odpowiedzialność za te zaliczki na ręczycieli.

I nikczemna kreatura śmie we wspomnianej korespondencyi z Czortkowa, umieszczonej w „Słowie Polskiem" twierdzić o sobie, że „posługuje się zawsze środkami szlachetnymi" i że trzyma się zasady „salus patriae suprema lex".

Obrazek II.

W czasie, kiedy pan prezes zbijał grube tysiące na suto płatnych skutecznych interwencyach u swego synalka por. Krokowskiego, uwalniając aresztowanych Ukraińców i żydów, sprowadzono pewnego razu do aresztów żandarmeryi polowej niejakiego Czaplińskiego, Polaka, który został przez Ukraińców przy odwrocie siłą wzięty na podwodę i który następnie popadł w ręce naszych.

Żona Czaplińskiego, widząc, jak skutecznie dr. Krokowski zwalnia z aresztów za zapłatą innych uwięzionych, zwróciła się do niego sama z prośbą o pomoc i wstawienie się u jego syna, za co złożyła mu z góry żądane wynagrodzenie w kwocie 200 koron.

Adwokat Krokowski, zbytnio zajęty lepiej płatnemi interwencyami, aczkolwiek pobrał pieniądze od Czaplińskiej, nie zrobił w jej sprawie ani kroku i dopuścił do tego, że Czaplińskiego wywieziono do Lwowa do stacyi zbornej jeńców.

Wprawdzie na interwencyę dwóch urzędników Polaków, którzy umyślnie w tym celu wyjechali do Lwowa, Dowództwo Lwowskiej Stacyi Zbornej natychmiast zwolniło Czaplińskiego, jednakowoż w międzyczasie nabawił się on w Brygidkach tyfusu, na który zmarł.

Tak tedy „szlachetny" dr. Krokowski jest sprawcą śmierci niewinnego Polaka, ojca licznej rodziny!

Obrazek III.

Gdy pewnego razu aresztowano żyda, właściciela składu desek w Czortkowie, dr. Krokowski spowodował jego natychmiastowe uwolnienie, pisząc do synalka swego kartkę następującej treści: „Wypuść tego żyda, deski zapewnione". Komentarze zbyteczne!

Obrazek IV.

Kobieta pewna, starająca się o uwolnienie jej krewnego z aresztu, gdzie zajętym był jako kucharz, zwróciła się do dowódcy tut. więzienia, porucznika Jaworskiego, ofiarując mu wynagrodzenie w kwocie 600 koron.

Gdy ten propozycyą tą obrażony, oddalił ową kobietę, mówiąc z ironią na podstawie znajomości tutejszych stosunków, że z taką propozycyą chyba do dra Krokowskiego powinna się była zwrócić, ta biorąc uwagę tę na seryo, rzeczywiście tam się udała, a skutek był piorunujący.

Oniemiały ze zdziwienia porucznik Jaworski, otrzymał już w godzinę później polecenie natychmiastowego wypuszczenia owego Ukraińca z aresztu!

Szkoda, że biedna Czaplińska miała do dyspozycyi tylko 200 koron!

Obrazek V.

Bezpośrednio po owych osławionych aresztowaniach bogatszych żydów w Czortkowie zjawiał się u ich rodzin niejaki J. K., który całkiem otwarcie żądał dla dra Krokowskiego honoraryum za interwencyę z gwarancyą natychmiastowego wypuszczenia i to takich n. p. kwot: od żony p. Grünfelda 10.000 koron, od brata Hornsteina 2.000 kor. i t. p.

Czy jakakolwiek najpodlejsza ochrana i skoligacona z nią korupcya może wykazać podobne rozstwienie?!!

Wyciągnięcie na światło dzienne tych i innych haniebnych czynów nazywa się w słowniku dra Krokowskiego, cytując jego frazesy ze wspomnianej notatki „Słowa Polskiego", „szkalowaniem" i „rzucaniem kamieni pod nogi działaczom narodowym".

Ten sam „działacz narodowy" z naszczekiwaniem ordynarnego kundla atakuje osobistości powszechnie szanowane i poważane jedynie z tej przyczyny, że nie dały się wprzęgnąć do okapującego gnojem rydwanu „pana prezesa".

Na wołowej skórze nie spisałby nikt wszystkich tych brudów.

Ponieważ interes narodowy wymaga, by wszelkie zło, toczące społeczeństwo, zostało z korzeniami wyrwane, a szkodnicy narodowi raz na zawsze unieszkodliwieni, ośmielamy się zwrócić uwagę na to, że wskazanemby było, aby oba sądy, a to sąd polowy D. O. E. Lwów i sąd Obywatelski w Czortkowie udzielili sobie wzajemnie aktów do wglądu w celu uzupełnienia zebranego materyału.

Jesteśmy pewni, że społeczeństwo polskie powiatu czortkowskiego wkrótce pozbędzie się raz na zawsze tego niepowołanego opiekuna i samozwańczego rzecznika interesów narodowych i z wolnego wyboru ustanowi reprezentantem P. O. N. w Czortkowie prawdziwego Polaka - patryotę, człowieka pod każdym względem nieskazitelnego.

Ogłoszenia Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Na mocy par. 2, wstęp 4, par. 63 wstęp 12 i par. 94 wstęp 8 reg. ruchu wydało Ministerstwo kolei żelaznych na czas nadzwyczajnych stosunków panujących obecnie na polskich kolejach państwowych następujące zarządzenia:

a) Kolej ma prawo pomimo przepisu par. 84 ust. 6, regulaminu ruchu — przesyłki, które wyładować ma obowiązek odbiorca, wyładować sama przed terminem wyznaczonym dla tej czynności. W takim wypadku nie może jednak kolej pobierać kosztów wyładowania.

b) Przepis par. 80 ust. (I.) regul. ruchu, według którego termin do odebrania przesyłek, wyładowanych obowiązkowo przez kolej, musi wynosić przynajmniej 24 godzin, znosi się. Termin ten, o ile nie jest on krótszy według przepisów austryacko-węgierskiej bośniacko-hercegowińskiej taryfy towarowej, część I dział B, rozdział D. 10, oznacza się na 24 godzin.

c) Przepisy par. 8, ust. (J.), dotyczące terminu wykupna listu przewozowego, oraz odnośne wykonawcze postanowienia taryfowe oparte na tych przepisach, znosi się. Odbiorca jest obowiązany wykupić list przewozowy w terminie ustanowionym do odebrania przesyłek.

d) W razie braku odpowiednich składów na stacyi odbiorczej, albo gdyby składy te nie wystarczyły lub okazały się potrzebnemi na inne cele, kolej ma prawo na koszt i odpowiedzialność uprawnionego do rozporządzenia przesyłką nie odebrane towary oddać do przechowania osobie trzeciej, albo je złożyć na wolnych miejscach niekrytych, albo wreszcie po 48 godzinach, licząc od chwili dokonanego zawiadomienia odbiorcy o nadejściu przesyłki, sprzedać je w przepisany sposób bez zawiadomienia nadawcy i odbiorcy.

e) W razie przeszkody w wydaniu przesyłki kolej ma obowiązek tylko wtedy po myśli par. 81 regulaminu ruchu zawiadomić nadawcę o przyczynie przeszkody i żądać od niego dyspozycyi, jeżeli przesyłka może być bezpiecznie przechowaną na stacyi odbiorczej.

W każdym innym wypadku ma kolej nie podjętą przesyłkę sprzedać urzędownie bez poprzedniego zawiadomienia nadawcy i odbiorcy.

Z DYREKCYI KOLEI PAŃSTWOWYCH.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Sudzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Grodecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Ujęcie sprawców napadów rabunkowych.

Ostatnimi czasy mnożą się napady rabunkowe w mieście i na prowincyi.

Władze bezpieczeństwa w przeważnej części wyśledzają zbrodniarzy, a jak dochodzenia wykazują, motywem ich zawsze jest chęć szybkiego chwilowego wzbogacenia się. Lata wojny zdemoralizowały doszczętnie poprzednich rzezimieszków.

Napad rabunkowy przy ul. Źródlanej.

Śledztwo w sprawie rabunku i niebezpiecznego pobicia Malci Steinowej, jak to donosiliśmy, tak się przedstawia. W sąsiedztwie wymienionej mieszkała Marya Korołowa, lat 35, akuszerka, mąż jej nie wrócił dotychczas z wojny która to swego ciotecznego brata Aleksandra Jaremy, lat 30, notowanego złodzieja, poinformowała, że Steinowa ma mieć około 10.000 kor. ukryte w kufrze. Jarema przybrał do pomocy Teofila Zatcheja, lat 25 i Gracyana Szneidra, lat 35, i wysłał ich na rabunek tej gotówki. Obaj po pobiciu Steinowej znaleźli w kufrze około 300 koron i plik papierów związanych sznurkiem, z czem udali się do czekającego na nich na ulicy Jaremy. Tu z rozczarowaniem skonstatowali, że zamiast pieniędzy są to zwyczajne papiery, kwity itp., więc cały „interes" okazał się marny.

W czasie śledztwa jedna z lokatorek poznała w albumie pol. z fotografii Zatcheja jako sprawcę napadu, następnie aresztowani wraz z Jaremą przyznali się do czynu.

Sznejder, czując niebezpieczeństwo, zbiegł do Rawy Ruskiej, lecz tu aresztował go inspektor pol. Zobolewicz.

Całe to towarzystwo, złożone z czterech osób, stanie

przed sądem doraźnym

jako oskarżone o rabunek.

Napady pod Przemyślem.

W Hnatkowicach pod Przemyślem czterech uzbrojonych w mundurach, z maskami na twarzach bandytów, przemocą w nocy wdarli się do mieszkania dzierżawcy dóbr Nisena Wejssa. Pod groźbą strzałów napadnięty dał im 10.000 kor., poczem napastnicy zbiegli.

Lecz nie tak szczęśliwie poszło im tej samej nocy w szynku Pennera w sąsiedniej wsi Buszkowicach.

Tu po wypiciu wódki zgasili światło i gwałtem chcieli wymusić na szynkarzu wydanie pieniędzy. Lecz przypadkowo znajdujący się w sąsiedniej izbie dwaj żandarmi, wyskoczywszy przez okno, wbiegli przez drzwi i po krótkiej strzelaninie

ujęli wszystkich trzech.

Czwarty zaś, który stał przed karczmą na straży zdołał chwilowo uciec, lecz został również wkrótce schwytany.

Jest nadzieja, że tak niefortunne występy ochłodzą animusz wykolejonych jednostek, że zajmą się one uczciwą pracą, bo wokoło są źródła zarobku a często brak chętnych rąk do pracy! Należy tylko silną wolą przełamać w sobie lenistwo, bo ono jest główną przyczyną zła i rzekomej nędzy wykolejeńców.

Likwidacya Banku parcelacyjnego.

Gdy z końcem roku 1909 Bank Parcelacyjny we Lwowie zawiesił wypłaty i groziło zgłoszenie konkursu t. j. bankructwo tej instytucyi, ludzie dobrej woli, a w pierwszym rzędzie Sejm starał się zapobiedz tej katastrofie celem ochronienia przed bardzo znacznemi stratami licznej rzeszy obywateli, którzy powierzyli swoje fundusze Bankowi Parcel. Narażeni na straty byli także członkowie Banku Parcel. przeważnie włościanie, którzy w razie bankructwa Banku musieliby nietylko dopłacić resztę deklarowanych udziałów, lecz także wpłacić drugi udział (alterum tantum). Również instytucyom finansowym groziła znaczna strata z powodu kilkumilionowego kredytu udzielonego Bankowi Parcelacyjnemu, a liczne rzesze włościańskie, które nabyły w Banku Parcelacyjnym grunta w drodze parcelacyi, narażone były na najpoważniejsze konsekwencye.

Poza tem bankructwo Banku Parcelacyjnego mogło było zachwiać zaufanie do instytucyi, przyjmujących wkładki oszczędnościowe i stać się klęską dla kraju.

Zobowiązania Banku Parcelacyjnego wynosiły w 1909 roku 7,585.694 koron, a wkładki oszczędnościowe 2,114.038 kor. Na pokrycie strat posiadał Bank Parcelacyjny dobra ziemskie, ocenione na 4,800.000 koron i wierzytelności w kwocie 4,684.081 kor.

Obie te pozycye nie były łatwe do zrealizowania, a przymusowa sprzedaż i znaczne koszta administracyjne pochłonęłyby były wielką część funduszów.

W przewidywaniu tego po zawieszeniu wypłat przez Bank parcelacyjny zajęło się akcyą ratunkową grono posłów sejmowych pod egidą ś. p. marszałka kraju hr. Stanisława Badeniego i Banku krajowego, którego ówczesny dyrektor ś. p. dr. Alfred Zgórski pokierował energicznie całą sprawą. Dzięki zabiegom ś. p. hr. Badeniego i dra Zgórskiego udało się nakłonić b. posła sejmowego p. Zygmunta Lewakowskiego do tego, że przyjął stanowisko prezesa Komitetu likwidacyjnego, do którego weszli pp. dr. Jan Adamski, Zygmunt Fryling, dr. Stanisław Grzesik, dr. Leon Korencki (ci dwaj jako stale urzędujący zawiadowcy) i p. Witold Traczewski.

W dalszym ciągu akcyi ratunkowej dyrektor dr. Jan Steczkowski utworzył komitet gwarancyjny, który na sanacye złożył znaczniejsze fundusze.

W akcyi sanacyjnej wziął też wybitny udział komitet bankowy, do którego weszły: Bank krajowy, galic. Bank hipoteczny, galic. Kasa oszczędności, akcyjny Bank związkowy i lwowskie filie austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Ustredni Banka oeskych sporitelen. Dzięki staraniom posłów sejmowych i banków i przy poparciu ówczesnego ministra skarbu dra Leona Bilińskiego udało się uzyskać od rządu austryackiego kredyt dwóch milionów koron za gwarancyą banków wyżej wymienionych.

Po dziesięcioletnim okresie likwidacyjnym w grudniu b. r. ukończoną zostanie likwidacya Banku Parcelacyjnego, a zwołane na 20 grudnia 1919 walne zgromadzenie członków w myśl wniosków komitetu likwid. zatwierdzić ma umowę, zawartą z Bankiem krajowym, wedle której tenże bank przyjmuje na siebie obowiązek zaspokojenia wszelkich pozostałych zobowiązań Banku Parcel. z równoczesnem przejęciem wszystkich aktywów na własność. Wreszcie walne zgromadzenie polecić ma komitetowi likwidacyjnemu wniesienie podania do sądu o wykreślenie firmy Banku Parcel. z rejestru handlowego.

Bilans gospodarki dziesięcioletniej komitetu likwjd. Banku Parcel. przedstawia się następująco: Zwrócono wszystkie wkładki oszczędnościowe w kwocie 2,114.038 kor. Od członków ściągać się nie będzie ani niedopłaconych udziałów, ani też drugiego udziału, co czyni razem 214.331 kor. Banki lwowskie, które przyjęły gwarancyę za pożyczkę, zaciągniętą u ówczesnego rządu austryackiego w kwocie 2 milionów koron, będą miały do pokrycia nieznaczną stosunkowo kwotę, podczas gdy początkowo przypuszczano że niedobór przewyższy znacznie milion koron.

Komitet likwidacyjny uzyskał też zwolnienie gwarantów, którzy wobec Banku krajowego zaciągnęli obowiązki gwarancyi, od tego obowiązku.

Komitet likwid. w okresie likwidacyjnym sprzedał 13 majątków ziemskich częścią w całości, częścią w drodze parcelacyi (około 7.000 morgów), oczyścił i uregulował hipoteki rozsprzedanych majątków, a pozostałą w aktywach tylko do ściągnięcia resztę pretensyi przekazał Bankowi krajowemu.

Tak korzystny wynik likwidacyi zawdzięczyć należy ofiarności Banku kraj. i stowarz. instytucyi finansowych, gorliwemu współudziałowi dyrektora naczelnego Banku kraj. dra Jana Steczkowskiego i drugiego dyrektora tegoż banku p. Józefa Padewskiego, który od początku likwidacyi był delegatem Banku krajowego, a wreszcie komitetowi likwidacyjnemu, który pod przewodnictwem p. Zygmunta Lewakowskiego prowadził całą akcyę likwidacyjną bezinteresownie, z całem oddaniem się i ze znajomością fachową.

Lustrator sądowy p. Konstanty Heinrich w ostatniem swojem sprawozdaniu pisze między innemi o działalności komitetu likwidacyjnego: „Rzadko spotykałem się z tak zgranym zespołem pracujących w wykonaniu przyjętych na siebie obowiązków. Z niezwykłą rozwagą, czujnością i zapobiegliwością najdrobniejsza nawet sprawa była przeprowadzana. Koszta administracyi wynosiły przeciętnie 45.000 koron rocznie, czyli 3/4 proc. kapitału obrotowego. Jest to stosunek niezwykły, zwłaszcza gdy się zważy, że instytucye takie ponoszą znacznie wyższe koszta gospodarcze, niż instytucye kredytowe".

Komisya rewizyjna, złożona z pp. Hermana Felsztyna, dra Szczepana Mikołajskiego i Jana Langiera, pisze w ostatniem swem sprawozdaniu z 24 listopada 1919:

„Likwidacya Banku Parcelacyjnego zakończyła się przy trudnych warunkach, z jakiemi komitet likwidacyjny miał do czynienia, wyjątkowo korzystnie. Korzystny wynik likwidacyi przypisuje komisya rewizyjna przedewszystkiem obywatelskiej ofiarności Banku krajowego i stowarzyszonych instytucyi finansowych, bez których pomocy i ofiarności likwidacya Banku Parcelacyjnego mogłaby być dla członków tego Banku katastrofalną, a dla kraju nawet klęską. Korzystny wynik likwidacyi przypisuje komisya rewizyjna rozumnej, oględnej, sumiennej i oszczędnej gospodarce komitetu likwidacyjnego, co ze szczególnem uznaniem musi podnieść".

—o—

Ugrupowania partyi w nowej Izbie francuskiej.

Ugrupowanie według partyi nowych posłów w Izbie francuskiej będzie następujące:

1) Grupa **prawicy**, licząca 100 członków obejmie tak zwanych liberałów z „Action" (monarchistów) i konserwatystów.

2) Grupa **demokratyczno-republikańskiego Zjednoczenia** — 150 członków.

3) **Lewi republikanie** orjentacyi Barthoua — 150 członków.

4) Grupa **radykalnej lewicy** orjentacyi Raoula Pereta — 70 członków.

5) **Radykalni socyaliści** — około 70 członków.

6) Grupa **socyalistyczna**, złożona z zjednoczonych i innych socyalistów — ,0 członków.

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 33.